TRAKTAT
Fortuny y Honoru
NIESMIERTELNY

Przy Poważnych Zaslubinach

IASNIE WIELMOZNEY IMCI. PANNY

P. JOZEFY
GRABINSKYI

KASZTELANKI SANOCKIEY

z *IASNIE WIELMOZNYM JMCIą PANEM*

P. KAROLEM

Na Tęczynie

TARŁEM

STAROSTĄ STĘZYCKIEM
TRZESNIEWSKIM &c.

POTWIERDZONY

Za konſenſem ſprzyiaiącego temu aktowi Nieba

PODPISANY

Przez obligowanego tym Jmieniom Apollina Rzeszowſkiego Scholarum Piarum.
Całemu do wiadomoſci ſwiatu

PODANY

Roku ktorego Niebo z Ziemią, a Ziemia z Niebem
wieczne przymierze uczyniła. 1739.

NA HERBOWNE

JASNIE WIELMOZNYCH DOMOW.

KLEYNOTY



1.

Wſzelki Honor zwycieży lecż nikt nie pokona,
Pomianu bo dla niego miecż z głowa obrona

2.

Kiedy honor umocni STARZA z samey stali
Pomian go ieſzcże rada wesprże nie obali.

3.

Cży ſenator Topory cży Topor ſenaty ·
Znacży? muſza miec z ſoba iakieś alternaty
Bez ſtarzy ſenatora przedtym niewidziano,
Teraz Starzam w ſenacie krzesło zgotowauo

JASNIE WIELMOZNE Nasze Wielce MCiem Pań-ſtwo y Dobrodzieyſtwo

Do Traktatu, ktory przy ſlubnych kontraktach nie odmiennym na Cáłe Zycie kredensem, z JASNIE Wielmożnymi Jmionami y Domami waſzemi przychylna Fortuna, y przyiázny ponáwia Honor, ſzłuſznie ſię naſz Apollo powinna przysługa przymawia y przypisuie, czyli pożądane przez Gwarrancyą ſtanowi Traktaty. Zna prawda dobrze, że tak Jaſnie Wielmożnemu Domowi TARŁOW, od lat więcey niż ſześciuset Honor ieſt hołdowniczy, Fortuna Poddana; Niebá zaś ieszcze przed wieki Zyczliwe, iako y Jaſnie Wielmożnym GRABINSKIM

Choynemi ſprzyiaiące Fáwory, że iednak dozywotnią wſpołecznego pozycia ligą spoione Przeswietne Jmiona, przezacne Domy, Zyczliwe ſerca, z pociechą nieśmiertelnych widzi Bogow; natym ſię zaſadza, y dla tego między Honorem y Fortuną gruntowny nadowod wdzięcznosci ſtanowi Traktat, żeby niemniey ani więcey, lecz zarownie, ſkolligowane Wasze Familie delikatnym Traktowały ſzczęſciem, y życzliwym pomyslnych ſukceſſow sprzyiały obrotem. I tać ieſt rozumiem naydoskonalſża za protekcyonalne Tarłow Dobrodzieyſtwa, za Łaskáwe Grabinskich Fawory pobożnego Inſtitutum aplikacya, ktore doſtatecżnie uczy wdzięcżnoſci, gdy ią na ſobie, ile ſię ſposobność podaie, wyraża. A iezeli nie dosyć na Tym, doskonalsza ſzczodremu Niebu, Łaskawym Bogom zoſtawia rekompenſę, codzienną przez weſthnienia czyniąc pobudkę. Iasnie Wielmożne Państwo niechay złączonych przyiaznią ſerc waſzych, nieważą ſię nieprzyiazne rozłaczać Fata, poty, poki ex Filijs Filiorum doskonale oglądać niebędziecie pociechy. Bog Abrachamow niech błogosławi, takzyczy.

J. W. W. M. *P*anstwa Dobro.
Naynizsze Collegium Rżeſżowskię
Scholarum *P*iarum

PANEGIRYK.

HOnor z Fortuną wieczne Przymierze záwiera,
Mocno przyiazne Serca łączy miłość ſzczera,
Iowiſz z gładką Iunoną w iedney ſtoią mierze,
Febus ſobie zá Zonę dźiś Dyánę bierze,
Kiedy Jáśnie Wielmożney, Dám Polſkich ozdobie,
Serce w właſney STAROSTA oddáie Oſobie.
O Boſkiem czyli ſłycháć o ludzkiem Weſelu,
Ná ziemi bardzo z ludzi powątpiewa wielu,
Wſzak odważne, Bellony cna Dámá celuie,
Káwáler też z Grádywem wſzak párágonuie,
Niebianow nie Ziemianow rowna sława słynie,
Ciebie Grádywie Sławny Bellona nie minie.
Iużbym zápewne mowił że ſami Niebianie,
Gdybym nie wiedział dobrze że też y Ziemianie,
Swoich miewaią Bogow ktorzy z Iowiſzámi,
Powagą, Sławą; władzą, tákże przymiotámi,
Porownywać ſię mogą, więc Ty Ziemſki Febie,
Cynthią maſz ná Ziemi, nie tylko ná Niebie.
Z ktorą gdy myślisz wieczne zámykáć Tráktáty,
Honor z Fortuną złączysz z Sławą Májeſtaty,
Pierwſzy Monarcha Niebá Słońce, Mieſiąc drugi,
Ze noc temu, dźień temu, poświęca uſługi,
Dom TARŁOW z GRABINSKIEMI gdy ſię łączy wie-
Jáſny Honor z Honorem łączy ſię ſtáteczknie. (cznie
Ktory ogłaſza Sława gdy cáłemu świátu,
Opowiada iákie ieſt contentum Tráktátu,
Iuż ſię odgłos obiia o Podgurſkie kráie,
Ruſkiemu Woiewodztwu iuż ſię ſłyſzeć dáie,

Ze nád dyáment twardy, Topor TARŁOW trwalſzy
Od Zubrżey głowy bierze honor doſkonalſzy.
Iuż głośne Echo doſyć po Sánockiey Ziemi
Idźie po cáłey Polſzcze, głoſi przed inſzemi
Woiewodztwami przyſzłe weſołe Nowiny
Ziemie, Powiaty, wzbudza do weſołey miny
Woiewodztwo Kiiowſkie, mowi Krákowſkiemu,
Spieſz ná Applauz Małżeńſtwu, Jáśnie Wielmożnemu.
Małborſkie, Mázowieckie, Sandomierſkie, mowi,
Aby ſpieſzno Czerniechow znáć dał Wołhyniowi,
Y innym Woiewodztwom żeby ſwoie kroki
Tám obrácały dokąd weſołe wyroki
Wołáią, by ſtáwáły gdzie ſkolligowane,
TAŁOW, GRABINSKICH Domy zmierzaią wybrane.
Czy nie przyſtoi, żeby liczne Kalwakaty
Woiewodztwa y Ziemie Xięſtwá, y Powiaty,
Dążyły prędko wſzyſtkie, naybardźiey to ktore
Przyiáźnią ku Tym Domom niezgáſzoną gore
Ktore Krewnymi TARŁOW bliſkiemi ſię cieſzą
Y GRABINSKICH niech ślubnych do Kontráktow ſpieſzą.
Gdy iuż po cáłey Polſzcze Sława głoſi śmiele
Z Serc przyiaźnych zamyſły, ſprowádźiwſzy wiele
Kolligatow, Przyiacioł, idźie w kráie cudze
Auſtryą ku weſelney záchęca uſludze
By o weſelnym ákcie te kráie wiedźiały,
Bo y w tych TARŁOW Sława ma zaſzczyt nie mały.
Xiężne Pregnia Pánigrodź, y Czekarzewice
Y Tęczyn niechay wiedzą, bo z támtąd Xiężyce
Pochodzą, ktore zdobią TARŁOWSKIE Topory,
Ták że w paragon idą z Krolmi z Senatory,
Rzecz ſłuſzna by te kráie, głos ſławy ſłyſzały
Ktory z WOLSKICH, GRABINSKI Nowiny wydáły.
Gdy Echo głośnobrzmiące, kráiny luſtruie
Iák Polſkie, ták Niemieckie, krok ſwoy dyryguie
Prędſzy nád byſtrolotne Orły y Sokoły
Do Rzymu, zápraſzaiąc ná Akt ták weſoły
Aby Swiátá Cáłego Głowy ſentymentá
Tráktaty potwierdźiły w naydłuſzſze momentá.
W okamgnieniu

W okámgnieniu záczętą gdy drogę odpráwia
Sławá áliż ią w biegu Alpes záſtánawia
Ná czas ſię bárdzo krotki gdy záſtánowiłá
Echo, impetem wielkiem nie myśliwſzy ſiłá
Obiia ſię o śniegiem przyodźiane ſkały
Ták, że ſię wſzyſtkie Niebá ſrodze polękały.
W tym Cáły Okrąg źiemi, ſłyſząc te odgłoſy,
Koniekturuie ſobie, że ſzczęśliwe loſy
Fortuny go ſpotkáią gdy ſię kruſzą gory
A tráktáty przychodzą do ſzczęśliwey pory
Rzetelne ſłowo dáne świát brzmi głośno cáły
Nieme kámienie plauzow głośne znáki dáły.
Lecz Iowisz nieśmiertelny y Sáturn ponury
Nie poćieſzne formuią ſobie konjektury
Rozumieli że znowu Gigantow orſzaki
Zmartwychwſtáły, á gorą rzuca iáki táki
Do Niebá, lecz obaczyć Mars odwazny rádźi
Nie lękać ſię dáremnie, wſzak to nie záwádźi.
Ná funkcyą tákową Febus złotolity
Obrány rzuca wſtrony promień złotem ſzyty
Iuz Francyą zluſtrował, Włochy y Hiſzpány,
Co zá odgłos, w Auſtryi ſzuka między Pány
Obroć proſzę zrzenicę twą ná Polſkie kráie
Tryumfow głośnych Para przeświętna dodáie.
Weyzrzy Febus ná Polſkę, ále zádumiały
Zbytniego podźiwienia dał dowod nie máły
Pewnieby był y przez rok pátrząć iáko wryty
Porzućił ná Olimpie ſwoy gośćiniec bity
Lubi ſię zápátrywáć Olimp tyſiącoki
Ná wieczne ſerc przymierza y honor ſzeroki.
Gdy żadnego reportu nie dał Iowiſzowi
Febus, tákowe ſłowa Merkuremu mowi
Iuż pewnie Tytan ćięſzkie od Gigantow rány
Podiąwſzy, iuż w kaydanach ięczy poimany,
Ięczy wprawdźie, lecz ſerce w ogniſte okowy
Zacney Parze oddawſzy y myśla y ſłowy.
Idź proſzę dowiedźieć ſię co ſłychać ná źiemi
A co prawda to opiſz ſłowy wyráźnemi

Bystrzeyszy nádʃ pioruny, pospiesza Merkury
Pozłociſtemi gładko unoszác się piury
Rothmiſtrza uważywszy powagę u siebie
Y gładkość Kásztelanki, zápomniał o Niebie.
Ná ostátek Apollo ledwo uproszony
Czy surowym Mandátem Bogow przymuszony
Nászybkim częścią leći y bieży Pegázie
By wiedźiał co ná źiemi w tym dźieie się rázie
Aż widźi że inaczey nie iák się zdáwáło
Bogom, słyszac awizow wesołych nie mało.
W tym z skrzydłá Pegázowi wyrwał iedno pioro,
Ná śnieżystem pápierze opisuie skoro
Iákim słyną honorem ná źiemi TARŁOWIE,
Grábińscy, Osolińscy, Przeświętni Kostkowie,
Mniszchowie, Hodorowscy, Gumowscy, Skarbkowie,
Jáśnie Wielmożni tákże Wolscy, y Bálowie.
Y innych bardzo wielu, do Grábińskich Domu
Należących spisawszy niemowiąc nikomu
Y naymnieyszego słowká, iuż y TARŁOW Imie
W dobrey u cáłey Polski zostáiące stymie
Notuie, Toporczykow w swe pisze notata
By Sława TARŁOW byłá w nieśmiertelne látá.
Borkowscy, y Przedeccy, Zaklikow portrety
Czartoryscy, Sieniawscy, Sápiehow płánety,
Działyńscy, Lanckorońscy, Dániełowiczowie,
Ogińscy, Opalińscy, tákże Szembekowie
W iego się skrypcie mieszcza krotko opisani
Wszak ich bez długich pochwał świát cáły nie gáni.
Tych krotko opisawszy nie co dłuższym stylem
Wesela ápparament pewnie się niemylem
Spisał, co tylko skończył swe konnotowanie
Wraca się do Iowisza dáiąc swoie zdánie
Y mowiac że to niedźiw iż Merkury z Febem
Niespiesza, bo się stáłá źiemia pięknym Niebem.
Boskim sposobem Hymen Pompę ádornuie
Weselną, iák kredense bogáto gotuie
Iák przystoynie z Porfiru wyrobione stoły
Zástáwia, kiedy wspomnię omdlewam nápoły

Dziwniać

Dziwuiąc się tákiemu wielce porządkowi
Ktorego żaden ięzyk słusznie niewymowi.
Niebom ná źiemi widźiał czyli źiemia w Niebá
Zámienia się pewnośći dobrey o tym trzebá
Illuminácyi dosyć świátłá iest nie máło
Iák Empireyskie gwiazdy ták mi się zdáwáło
Z tysiącznych lamp olywnych áż blask w oczy biie
Honor iásny z Fortuną, w pokoiach się wiie.
Plánet Niebieskich długo szukać niepotrzebá,
Bo KAROL TARŁO stánie zá iásnego Feba,
A JOZEFA GRABINSKA zá Cynthią stánie
Ják się nie máią dźiwić Ziemianom Niebianie
Ten mieśiącem, gwiazdámi, y słońcem się stáie
Komu Honor z Fortuną iásnośći dodáie.
Z iedney strony Fortuna á z drugiey Honory
Lustruią, suto złotem ozdobione Dwory
W bogátych bárdzo Togach, kiedy się kto spyta
Łátwo z piękney powieśći prawdy się doczyta
Ze Fortuna y Honor iuż się wyniszczyli
Gdy swych bogactw ná ten Akt wszytkich ustąpili.
Pártyrem ozdobione są iedne pokoie
Złotem tkány portyer okrywa podwoie,
Inne od áxámitu, poważne mieszkánie,
A w inszych gábinetach ná tey y tey śćianie
Złotolite Dywany lśnią się w swym gátunku
Lecz im TARŁO z GRABINSKA *dodáie szácunku.*
Iedne lustra z zwierciadeł ákkomodowáne
Drugie z skrzyształu, w Czechach kształtnie sporządzane
Inne ze złotá piękne, ręce rzemieślnicze
Zrobiły, dla mnogośći iuż srebrnych nie licze
Swiece lane iák słońce iásnośći dodáią
Weselnemu przymierzu, szczerze przyświecáią.
Dwie Łuny czyli tęcze wydáią się ślicznie
Od ogniow ustáwicznych w Dźiedzincu mistycznie
Iedna tęcza iákoby POMIAN prezentuie,
Druga TARŁOW Topory, iásno pokázuie;
Ták Pánom ápplauduią sług poddánych głowy
Z źiemi Niebo wyrobią dáiąc inwent nowy
I Brzmi

Brzmi Kápela w pokoiach, brzmi y ná podworzu
Iákby ſyreny wdźięcznie śpiewały ná morzu,
Orfeusz zmartwych powſtał rázem z Amfionem
Ten ſię z wdźięczną wiolą, á ten zaś z puzonem
Szczyći, to Honor kiedy pogrzebiona ſztuká
Niby zmartwych poſtawſzy Mecenaſa ſzuka
Likworow bardzo drogich przepyſznego wina
Z Tokáiu, z Tarſalij, ieſt doſyć Węgrzyna
Kánárſekt do Niebieſkiey ſłodyczy podobny
Muſzkátel też do áktu páńſkiego ſpoſobny
Wſzyſtko ſuto co żywo Páńſtwu ápplauduie
Iáki táki ná gody pańſkie ſię gotuie.
Wyſzedłſzy trochę z ſali rzucić tylko okiem
Aż z Armat huczno biią, w Dziedzińcu ſzerokiem
Tu ſztuką Indźinierſką, ognie przyprawione
Iáſno ſię pokázuią, błękitne źielone
Tu piorunem ku Niebu dążą prędko ráce,
By Fortuna ſprzyiáłá, tey parze bez prace.
Tarłow Stárzę, Grabinskich widno Zubrzą głowę
Ossolinskich Topory, y Kostkow dębowę
W płomieniu wydáie ſię vivat młode pańſtwo
Co wſzyſtko komprobuie ſtátecznie poddańſtwo
Dość Swiátłá z Senatorſkich purpur y w Koronie
Z urzędow, Feywerkowey znać dobrze ná ſtronie.
To mowiąc regeſtr drugi Iowiſzowi poda
Zgromadzonego Pańſtwa ktorych nie przygoda,
Czyli przypadek iáki, lecz Sercá życzliwe
Sprowadźiły do Domu Grabinskich. Szczęśliwe
Tám ſukceſſa bywáią gdy ſię Przyiaciele
Do czyiego mieſzkánia garną hurmem śmiele
Ze krotko gośći ſpiſał nie bez táiemnice
Apollo, áby Iowisz rzuciwſzy gránice
Niebieſkie, tám poſpieſzył ná Ziemſkie Kráiny,
A Boſkiey chociaż w ludźiach nápátrzył ſię miny
Aby y iego z ſobą wziął zá przewodniká
W przeprowadzeniu żadney pracy nieunika.
W tym Iowisz nieśmiertelny, nákłoniwſzy głowy
Dźiękuie weſelſzymi niźli przedtym ſłowy

Zá ták w dźięczną nowinę, y iuż śię do drogi
Gotuie w iáśnoświętne GRABINSKIEGO progi,
Y Jowiſza Majeſtat, dotąd záwſze zmierza,
Gdźie weſołe ná świecie ſtánowią przymierza.
Iednakże w iákiey by tám miał ſpieſzyć poſtáci
O rádę Bogow prośi, waloru nie tráci
Ten kto ſłucha roſtropney Niebianow porády
W ktorey y naymnieyſzego niemász cienia zdrády
Znáć że trzebá powagi miedzy Kátonámi
Nie uydźie błacha poſtáć pomiędzy Pánámi,
Ci rádzą by ná ſobie Orłá prezentował
Przez coby bárdzo pieknie polſzcze ápplaudował
Inni czynią konſultę, áby w deſzcze złote
Zámieniwſzy śię, ślubną náwiedźił ochotę
Co Gość to Polſki Orzeł złota niepotrzebá
Tu Honor y Fortuna goruie do Niebá.
Sáturnus choć ponury y zbytecznie ſtáry
Przecięż przezorną daie rádę, áby dáry
Boginie y Bogowie poważne pobráli
A dopiero wizytę cney parze oddáli
Bogom to przynależy áby ſzczodre dáry
Bogom śię rownáiącey oddáli dla pary
Wnet do poważney rády ſwoy ſentyment łączy
Niebianow wdźięczne grono, iáki táki rączy
Wybiera śię w podrożą ieden nád drugiego
Sádźi śię by z Niebieſkich ſkárbow co drożſzego
Oddał, á prędko widząc ziemſkie procedery
Cokolwiek tey do Niebá wnieśli mániery.
Tu Iowisz ze złotego powſtał Májeſtatu
By ſtwierdźił weſelnego kontenta Tráktátu
Ten nieśie w podárunku nieśmiertelność Sławy
Y Sygnet z dyámentu by Tráktat łáſkáwy
Herbem cáłego Niebá náznáczył ſtwierdzony
Przenioſł dla beſpieczeńſtwa w Niebieſkie Tryony.
Sáturnus zá Iowiſzem od lat długich śiwy
Bez naymnieyſzey podpory w kroku nie leniwy
Złoty wiek z ſobą nieśie, tákże ſukces złoty
Obiecując Niebieſkie wrocić kołowroty

 Aby

Aby żelazne záraz látá śię zniſzczyły
A ſetne wieki ſzczęśćia áby powrociły.
Márs ſtráſzny od żeláza lecz miły TARŁOWI
Wſzák odważny Káwáler miły Rothmiſtrzowi
Ten mu zá prezent páłász, drogi od kámieni
Oddał pátrząc ná niego áż ſię w oczach mieni
Proporcyi pięknieyſzey nie widźiały Niebá
Czyliż Oręża tego TARŁOM nie potrzebá.
Merkuryusz wymowny ſłowá kánárowe
Konſekruie ſtátecznie y cáłą wymowę
Ná ktorey áżeby wam kiedy zbywać miáło
Nie mowi, lecz gdyby ſię mowic kiedy zdáło
O Honorach GRABINSKICH wſzyſtkiemi ſiłámi
Stárałby ſię Ich zrownáć z ſámemi Bogámi
Wulkánus ná oſtátku bieży á prezentá
Nád ktorymi prácował przez życia momentá
Nieſie ſzyſzak y zbroię wiedząc o odwadze
Mowi ſobie u TARŁOW pewnie nie záwadzę
Bynaymniey przed tą zbroią TARŁO nie umyka
Zelázo to pociechá Cnego PUŁKOWNIKA.
Pártya druga ſpieſzy Dam gorney kráiny
Káżda przynoſi dáry ſwe ná znák Dániny
Dyáná Rey prowádźi, w drogie bárdzo ſzáty
Stroina od Dyámentow prezencik bogáty
Nioſąc ná kſztałt Krolewſkiey okrągły korony
W obietnicy Krolęwſkie zoſtáwuie Trony,
Iuno śliczna w bogátey połuwa ſię lámie
Pierzcień Dyámentowy ofiáruie Dámie
Tobie oddáie ſzczerze Ceres ſzczodrobliwa
Iáko naydłużſze látá złotych kłoſow żniwa
Pándorá wſzyſtkich dárow nieſie po połowie
Ktorych Iey użyczyli łáſkáwi Bogowie.
Neptunus w Oceánie drogie perły zbiera
By Nimfy dopomogły tey pracy náciera
Flora Rozmarynową koronę uwiłá
Pomona pięknych fruktow doſyć udźieliłá
Znáć iż nád ludźi ludźie ktorym ſwoie dáry
Bogowie ſzczodrobliwi oddáią bez miary.

Apollo

Apollo postáremu przed niemi przodkuie,
Otoczony Muzámi drogę pokázuie
Słońce też rospośćiera promienie pogodne
Suto złotem iáśnieią suknie Bogow modne
Jáśnie Wielmożne Domy łączą się ná wieki
Ták iásnego dnia, ludzkie nie uyrzą powieki.
Apollo niesie lutnią, áby ią pod stopy
Jáśnie Wielmożnych Domow porzucił, w też tropy
Gdy stánie ná páłácu żeby wyráżáłá
Czego tu nie udolność rąk nie wypisáłá
Wychwalić dostáteczn:e y wymowić zgołá
TARŁOW, GRABINSKICH cnoty ięzyk nie podoła.
Iák tylko do páłácu zbliżaią Bogowie
O przyśćiu z Niebá gośći dáią znáć Posłowie
Ziemscy nátychmiast goście náprzeciw wychodzą,
Iowisza z zacnym gronem ná páłác przywodzą,
Dotąd Ziemianie Niebom nisko się kłániali
Przy TARŁACH y GRABINSKICH gorę odebrali.
Gdy weszli do páłácu poważni Bogowie
Prędko się delikátnym zrzucili po słowie
Skolligowanym Domom, y KASZTELLANOWI
Winszuią, Ze JOZEFĘ dáie KAROLOWI
Máią czego winszowáć Niebieskie Tryony
Widząc dwa dyámenty do Polskiey Korony.
W tym siedli ná bogátych, krzesłach, táboretách
Gośći więcey á więcey w Przepysznych káretách
Zieżdza się, áby mogli widźieć śluby wieczne
Państwo młode z urody y uwagi grzeczne
Swiát widźieć táką parę życzy sobie cáły
Dla ktorey Cnotá Honor oddáie pochwały.
Lecz Iowisz doskonále ieszcze nie wiadomy
Iákie się ná Weselny Akt ziechały Domy
Berłem ná Apollina szczerozłotym skinie
By spisał sławę iáką, ktory z Domow słynie
Tu zgromadzonych, záraz gdy Apollo stáwa
Mowi że to nie moiey iest Głowy zábáwá.
Praca nád siły moie, rzecz iest niepodobna
Fámilią opisáć káżdego z osobna;

K Choćby

Choćby cáłego świátá białe párgámeny
Zebráły, zostáiące tu przy mnie kámeny
Choćby ze wszystkich Krolestw zebráły membrány
Słusznieby gości komput niebył opisany.
Iednákże Twą Iowiszu rad wypełnię wolą,
Gdy łáskáwą pomocą rozumu niedolą,
Wspomożesz, Ia wyrážę chociaż te Imiona
Dla ktorych wszystkich gości liczbá zgromadzona
Ktorych Bogowie z Niebá y świát cáły práwie,
Szánuie, iá tych muszę ápplaudowáć stawie.
Wszyscy Bogowie dáry pod stopy rzucáią,
Boginie skárbow swoich szczodrze udzieláią,
Apollo pior wymownych żáłowáć niebędźie
GRABINSKICH, TARŁOW Imię rowne Bogow wszędźie
Ogłosi by ten odgłos ná Ziemi y Niebie
Był słyszány, dopomodz iásny racz mi Febie.
GRABINSKA KASZTELLANKA prześliczne Pandory
Przewyższa swą głádkością mogą z niey bráć wzory
Kámille, Iuno tákiey nie byłá urody
Helena z nią niemogłá Grecka iść wzáwody
Sliczna uroda Bogow zwycięża, trzymamy
Ze musza żiemskie przy niey ustępowáć Dámy.
Ilium, Sławna niegdyś przywiodłá Helena
Do ták wielkiey ruiny że pisząc kámena
Płákać nieiáko musi przypomniawszy sobie
W iákiey przedtym Troiáńskie Miásto było dobie
O ciebie gdyby przyszło woyny toczyć krwáwe
Niebá by woiowáły znatury łáskáwe.
Obaczywszy Diánę stárożytne wieki
Gdy ná nię obrácáią ciekáwe powieki
Wołáią iednostáynie że to iest Bogini
Ktory głos bez odwłoki Boginią ią czyni
Gdybyś byłá zá dawnych czásow się ziáwiłá
Boginia nád Boginie zápewnebyś byłá.
Wspráwiedliwym stánełá Bogow Trybunale
Decyza spráwiedliwa, by zá prace w cale
Nádgrodá dána byłá tym ktorzy prácuią,
Y dla łáskáwych Bogow fatyg nieżáłuią,

Ty uſtáwnie prácuieſz pobożnie dla Niebá
Aby Honor w nadgrodźie nie minął cię trzebá.
Herbowny gdy uważam Kleynot, Zubrza Głowa
To zaſzczyt ſtárożytny nie pochwałá nowa
Swiádczy o tym Páprocki, Długosz, y Okolſki,
Ze ſześćſet lat iák przybył z Wieniawą do Polſki
Dawny czas od poczatku Herbu tego płynie
Drugie y ſetne tyle niechay w Polſzcze ſłynie.
Herbowna głowá znákiem rozſądku dobrego
Miecz przy głowie, to znákiem ſerca odważnego
Ręká zbroyna z Orężem znák odważney śiły
Ná nieprzyiacioł ktorym ieſt pokoy nie miły
Pewnie nieſzczęſne fátá wykorzeniſz wſzędźie
Gdy mądra głowa mieczem dyrygowáć będźie.
Iudyta mieczem głowę Syryi Wodzowi
Odcięłá, á Kámillá nieprzyiácielowi
Záſtáwią ſię orężem, Semirámis broni
Oyczyzny mieczem, Wandá mieczem ze złey toni
Dobyłá cnotę, Twoich nieprzyiacioł wiele,
GRABINSKICH będą mieczem roſproſzeni śmiele
Miecz zgłową utrzymywał Pánow y Xiążęta
Miecz z głową z wielu Kroleſtw niewolnicze pęta
Zrzucił, ten służebnicze iarzma w drobne ſztuki
Skruſzyć záwſze potráfi, buntownicze huki
Rozgromić ten potrafi, y Polſzcze obrony
Dodáć, y ná Sármackie pość beſpiecznie Trony.
Ręká twardym żelázem mocno uzbroiona
Empireyſkiemu záwſze ku Niebu wznieśiona
Czyli nieuſtáwiczność w Nabożeńſtwie znáczy
A miecz odważne ſerce, toć iuż nieináczy
Czego ręká wznieſiona kniebu nie wypuka
To miecz ſpráwiedliwośći z Jowiſza wyſuka.
Lubo ć nic niepotrzebá máiąc dość honoru
Oprocz łáſkáwych Bogow ſzczodrego faworu
Lubo ci ná obſzerney niezbywa fortunie
Smáczno możeſz ná złotem odpoczywáć runie
Przecież Herbowny POMIAN pomyśli o Tobie
Gdy mowi że iá ieſzcze ſławy przyſpoſobię.

Masz dość enego honoru z Oycá KASZTELANA
Senatora Polskiego y rozsądku PANA
Dosyć JOZEFO dosyć sławys dostąpiłá
Z JOZEFA GRABINSKIEGO rowney iuż nie siłá
Wielki to Pan ktorego, y Herbowna Głowa
Y rostropna w Senacie zeleca wymowa.
Co ten Káto wymowi to wszyscy notuią,
Iáko Boskie wyroki wszystko ápprobuią,
Delficki wyrok czásem choć nie prawdá powie
Ten się nigdy w poważney nieomyli mowie
Więc gdyby tu ná ziemi Bogowie mieszkáli
Od niegoby rozsadku rády záciągáli.
Dawnoby w swych intentách oschła Polská cáła
Gdyby o niey GRABINSKICH głowa niemyślała
Ruskieby Woiewodztwo pewnie się záchwiało
Kiedyby go GRABINSKICH rámie niewspieráło
Tu zdrowey rády dosyć tu Areopagi
Tu sentymentá wálne y godne uwagi.
Kto chce by długo Páłáć stał nie poruszony
Lub żeby Koloss wiecznie trwał postánowiony
Ná mocnym fundámencie iáko mur ze stáli
Stać będzie, Aquilo go żaden nie obáli
Kto się ná fundámencie Twoicy rády wspiera
Sławę, Honor, Fortune wieczystą odbiera.
Alcydes od Iunony rwie zesláne węże
Ná znák tego że potym naymocnieysze męże
Zwycięży niedobyte fortece y Xięstwá
Pobbiie, był znák tego w młodym wieku męstwá
Gdyby ná KASZTELLANA pátrzyć przyszło z młodu
Więceyby się ználázło tákiego dowodu.
Mácedo wielki z tego, że z młodu wspániáły,
Łáskáwe Bogow ręce, umysł w niego wlały
O woynie Dziecko myśli, o woynie się pyta
Bárdziey mu miły szyszak, niżli złotolita
Pretexta, GRABINSKIEMU dopiero dwie lecie
O misiurce, pancerzu, wprzod wie niż o świecie
JOFEFA GRABINSKIEGO dalsze procedery,
Z Achillem, y z godnymi, iść do iedney sfery
Powinny;

Powinny, wſzák Iuliuſz y *August* wáleczny,
Ná Pámięć nieśmiertelną, y ná honor wieczny
Zárabiał, y GRABINSKI oto ſię dobiiał
By tryumf nieśmiertelny nigdy go nie miiał.
Coż mowić do Honoru widząc ſtopnie dalſze
Ziemſkie urzędy co raz, co raz doſkonalſze
Funkcye Deputáckie, Komiſarſkie, rożne
Poſelſtwa, ktorych źiemie pozwoliły możne
Teraz ná wyżſzym ſtopniu gdy ſtoiſz Godności.
Z przywileiem ná wyżſzy ſpodźieway ſię gości.
O Káſztelánie iednym Oycu twym Dyáno
Piſząc, wielkie kroniki wprzod by zápiſano,
Niżby ſłuſznie wyrázić, wſzyſtkie iego cnoty
Mogł potráfic Apollo ze ſwoiey ochoty,
Proſzek porownáć z zgorą z morzem krople wody,
POMIAN z Iego wymową wyſzłoby to z mody.
Sámo Imię JOZEFA áugment pewny znáczy,
Toć wyżſzymi Honory Niebo go uraczy
Po grádusach GRABINSKI młodſzym będąc chodźi
Honoru, niechay teraz Fortuna go wodźi,
Po krzesłach Senatorſkich wſzák JOZEFA Imie,
Y dźielność, y w krolewſkiey może ſłynąć ſtymie
JAN, ANTONI, GRABINSKI, STOLNIK Zytomirſki,
Iáko Iuliuſz ſławny, lub Fábiuſz Rzymſki,
Dźiad JOZEFY, JOZEFA, Ociec KASZTELANA
Máterya do pochwał, y w tym nieprzebrana,
Ieżli kto ſtrumień chwali zrzodło bardźiey będzie
Od ktorego ſłodyczy ſtrumyczek nábędźie.
JAN pełen łáſkáwości poznać to z Imienia,
Wſzák o tym doſtátecznie Kroniká námienia,
Wiele tákich Swiát liczy, ktorzy przyznawáli
Iák dobroczynne łáſki częſto odbierali
Trudno tego zámilczeć, kto ieſt ſzczodrobliwy
Ná Słońce zá fawory ſáme pátrzą Niwy.
Nie mniey ſławy przydáie, Grábińſkich Domowi,
Bábá Twoiá Gumowſka oddána Janowi
Od BOGA zá Małżonkę, zaſzczyt to ieſt miły
Komu tákowey Dámy Niebá udźieliły,

L *Wſpaniały*

Wſpániały ten dar bywa ktory konſeruia
Bogowie, bo co komu dádzą nie żáluią.
Niechay ſię zápátruie Niebo tyſiącoczne,
Polſká z dawna chwalebna, y kráie poboczne,
Wſżak oczywiście widáć, nie iák zá opponą,
Pod Niebo OSOLINSKICH Godność wynieſioną,
Wſtáliſty Domu tego Topor, to to Sława
Ná ktorą nic nie znaydźie zrzenica ciekáwa.
Tego Herbu Prábábę Niebáć udźieliły,
Aby Godność GRABINSKICH daley rozſżerzyły,
Ten Herb tákiey powagi od wieku dáwnego,
Ze Fámiliy żadney y Domu ſławnego
Nie widźiałá zrzenicá, bez tego Toporu,
Naymnieyſżego w Kronikach niemaſz o tym ſporu
Coż może bydź drożſżego nád ten kleynot drogi
Z ktorego cała Polſká, y káżdy ubogi
Skuteczne wſpomożenie odbiera, ten robi
Y Senatorſkie krzeſła do tronu ſpoſobi,
Káżdego, OSOLINSKA idąc z tego Domu
Naywiękſzey nie żáłuie pomocy nikomu.
Choćbyś miáłá dość z Oycá Twoiego pochwały
JOZEFO, żeby Muzy żadney nie miáły,
Twego Domu Ozdoby y Jáśnie Wielmożną,
KASZTELLANKĘ Przemyſką, w Kościołách pobożną,
Choć wſpomnię, niechay pioro zdeymuie żałobę,
Gdy myśli chwalić WOLSKA JOZEFY ozdobę.
Imieniem, y cnotámi ſławna Heroina,
Mátká Twoia JOZEFO, ſwą ſławę poczyna
Od Senatorſkich krzeſeł, Iey Oycá w purpurze
KASZTELLANEM Przemyſkiem uznáie Podgorze,
Lubo Herbu Nowina przecięż nie Nowina
WOLSKIEMU Senatorem bydź, Długoż wſpomina,
Tu Senatorſkie krzeſłá, y Xiążęce Mitry,
Y Márſzałkowſkie Laſki, Apollina cytry
Przymuſzaią áżeby, pod Niebioſa Sławę
WOLSKICH wynioſły, tę niech, miewáią zábáwę,
Aby świátu wiadome TERESSY Honory
Nád Empireyſkich Niebios wywyżſzyły dwory.
Ikkó

Iáko pięknie uważne Niebá sporządźiły
Ze do GRABINSKICH Domu WOLSKA sprowadźiły
Piękna Korona złota, lecz droższa nie mało
Gdy wiele dyámentow ná niey záiáśniało
Dość Iáśnie Oycá Twego przeświętne POMIANY
IOZEFO lecz mu splendor z Nowiny przydány.
Nowiná dość honoru GRABINSKIM przy nosi
Zubrża głowa bynaymniey o sławę nieprosi
Kiedy iednak do WOLSKICH miecza przyłączone
Od nieśmiertelney sławy odbierą Korone
Wiele sławy z Pomianu GRABINSKI dźiedźiczy
Lecż z WOLSKIEMI złączony więcey laurow liczy.
WOLSKI Kátárzyny Mąż, Dziad cney Kásztalenki
Opružnowaniu żadney nieprzypuszcza wzmianki
Raz myśli o swey Ziemi iedynie kocháney
Drugi o Polszcze, żalem roznym sturbowány
Cżásem myśli iákby mogł poważne swe cżyny
Do sławy nieśmiertelney przyłącżyć nowiny
Tákieij był przezorności cny Dziad Heroiny
Ze y domowy Honor przeświętney Nowiny
Y polską delikátnie piastuie Koronę
Rádą, orężem, myślą dáiąc iey obronę
Inni Korony z lauru biorą zá zwycięstwo
Iemu lilia BALOW nádgradza się męstwo
Co się czyiemu sercu prawdźiwie podoba
Choćby żadna ná oko nieprzyszłá ozdobá
To szácuie nád wszystko tego pilno szuka
Nieuidźie tám pilności y naymnieysza sztuka
Dopieroż co zacnego gdy sercu dźiedźicży
Zá nic naywiększe prace y fatygi licży
Azaż nie drogi Kleynot droższy nád dyáment
Slicznieysza nád bogáty Krolow Páludáment
Kátárzyná Bálowná swych wiekow Bogini
Cnot wszelkich mániery poważná Mistrzyni
Z teyże IOZEFA wnucżká cnoty bierze wzory
Przydźie do nayiáśnieyszey sławy wieczney pory,
Przystoi byś ták świętnym honorem iaśniáła
Ktoryś od Antenatow szczodrze odebráła

 Y teraz

Y teraz do Pomiánu gdy ią Topor łączy
Jozefie augment ſławy głoſi, honor rączy
Záwſze Grábinſkich głową w Senacie záſiada
Zrobi Topor Máieſtat, táka moiá rádá.
MNISZECH Honorow meta Marſzałek Koronny
Wandalin Polſki, Głowa, to proiekt niepłonny
Ze Herbownymi piory w Regeſtr ſławy wieczny
Zápiſze, ślubny tráktát uczyni ſtáteczny
Schemberg iáſny honorem Roże SZEMBEKOWE
Dawnemu Pomianowi świátłá dadzą nowe.
Boreykow niechay głośno moiá muza mowi
Ktorzy Wolſkim ſprzyiáią tákże Pomiánowi
Wáleczni Hektorowie odważni do boiu
Krwáwego zá Oyczyznę nieżałuią znoiu
Wiele zwycięſkich laurow ná Marſowym placu
Odebráli, w JOZEFY ſkłádáią Páłácu
Należáłoby wſzyſtkich w tey będących rocie
Choć krotko z konnotowáć ále przy ochocie
Nieźmierna liczbá gości zacnych wielkość tłumu
Naymędrſzego przechodźi konceptá rozumu
A ten zárábia ſobie ná żałobną zgubę
Kto ſię podeymie czego nád ſiły przez chlubę
Lecż tego trudno milczeć że wſzyſtkich w Dyanie
Adoruie przytomnych Muza przy Pomiánie
Iezli piorem nie może wyrazić Nowiny
Łátwo káżdy zrozumie że nie bez przyczyny
Pomian Sławny, Nowina dość głośna więc tuszą
Ze Delfy w ſwych wyrokach iuż uſłáwáć muſzą.
Iednákże gdy źrzenice rzucąm w ſtronę drugą
Linią godnych gości upátruie długą
Gdy pytam co zá iedni aż ſławа powiada
Y TARŁOW opiſuie od Dziada Prádziada
Co ia kiedym uſłyſzał, otarſzy pot z czołá
Záczynam opiſowáć Głowę tego Kołá.
Karola Pochwał dziſiay niechay Niebo słucha
Bogowie niech pilnego nadſtáwiaią ucha
TARŁA wspominam Jmię y ogłaszam sławę
Nie Farſalią złości, y náiázdy krwáwe

Godźi śię áby ludźie y Ziemia ſłuchálá
Do kogo Bogow z Niebá liczbá śię ziechálá.
Przestáńcie ſwey ogłaſzać ſławy Máronowie
Wybacżćie mi przepraſżam Rzymſcy Romulowie
Sáturnie y Iowiſżu wybacżcie mi proſżę
Iże was zániechawſzy KAROLA ogłoſżę
Y wy waloru godni lecż więcey me zdánie
KAROLA TARŁA godność ſzácunku doſtánie.
Wyście przeſzli z wiekámi więc was nietykamy
TARŁA widząc do pochwał dość máteryi mamy
Co przeſzło z wieki tego, w Regeſtr nie liczemy
Kto dźiś ná oczach ſława w Kroniki piſzemy
Dźiś znáć dopiero iáſno iáko TARŁOW Starża
Znácznych do Domu ſwego honorow przyſparza.
Czyliż nie áugment sławy, gdy WOLSKICH Nowiny
Głośne świátu honorem, chwalebnymi czyny
Y przeświętne Przeświętnych Grábińſkich Pomiany
Ktore rozſądkiem, rádą, ſłyną bez odmiany
Tę gdy dźiś z Herbownymi złaczyłeś Topory
Wnet ná Krolewſkie trony poydą bez opory.
Na Tronie cnota śiądze ktora w młodym ciele
KAROLA TARŁA záwſze wſzelką trudność ściele,
Pallas w zbroi nieſtraſzna, on wſżytko zwycięży
Trudności naymocnieyſże w moc weźmie, y więży
To nie dźiw że śię trudność nigdy nie opárla
Częſto polega Olbrzym od młodego Kárlá.
Gdy wſżyſtkiemi śiłámi Iowiſzowa Cora,
Minerwa, ſpoſobi go do Kśiążki do Piora
Nietylko Grammatyckie reguły poymuie
Ale też dalſżych náuk, iuż planty formuie,
Iednę mu tylko trudność Profeſſor wyraża
On dźieśiaciu dochodźi przyzna kto uważa.
Z Polſki do Páryſkiego idźie Akádemu
Aby dał znać Kroleſtwu o tym Francuzkiemu,
Że to y w Polſżcże mądrych ná Głowach, niezbywa
Y náſża w Polſzcże, złote kłoſy rodźi Niwá,
Ieżli mądry Seneká, Sylenus y Káto
TARŁO wſżyſtkich przewyżſża, ma Polſká to zá to.

M Zbroyney

Zbroyney Palládźie Valc dawſzy, u Grádywa
Zwyciężkiego ná placu pilno ſzuka żniwa,
Zá nic niebeſpieczeńſtwa, y przy gorzkie fatá
Cukruie te podána od ſławy zápłátá
Zwycięſkie nieśmiertelny honor nieſie laury,
Idźie nielękáiąc ſię odważnie ná Maury.
Roſtropnie dáne ſobie Chorągwie ſzykuie
Iákiem ſpoſobem zwycięſtw doſtáć pokázuie,
Tym lewe ſkrzydłá trzymáć, tym każe ná práwe
Tym ſwey mocy dáć każe dokumentá żwawe
Grádywby ták odważnie y mądrze Zołnierza
Nieſzykował poſzedłby prędzey do przymierza
Wielki tryumf kiedy kto, oboſieczne miecze
Wźiąwſzy w rękę, przeciwnych nieprzyiacioł ſiecze,
Lecz większy Tryumfator, kto ſercá zwycięża,
Niż odważnego czáſem pokonawſzy Męża,
Ty zbiieſz nieprzyiacioł Ty ſercá áffektem
Zwyciężyłeś zwycięſtwa ieſteś konterfektem
Nie dźiw że ták odważne ieſt ſerce w Karolu,
Miłością ku Oyczyźnie ná Márſowym polu
Pała, bo ADAM TARŁO, Sławny WOIEWODA
Co tylko w ſwych przykładach, KAROLOWI poda,
To wſzyſtko Syn uważa, Oycá kocháiący
Odważnie wykonywa w Sławie z oſtáiący.
Karol TARŁO, KARLOWI Dziadowi podobny,
Do Heroicznych dziełow iáko Dziad ſpoſobny
Kánclerſkie Iego ręce Sygnety zdobiły,
Na honory Wnukowi, pewnie zárobiły,
Ten Sygnet ná Stároſtwo przywiley náznáczył.
Ná gorne Woiewodztwo gdyby prędzey raczył.
Prádziada Twego Jana, że Muzá niemine
Ma Kompuls bo Cáłemu Swiátu Sławą ſłynie
Sandomierſkiem Xiążęciem ſławnym WOIEWODA
Zoſtał, zá krwawe prace, á nie zá Przygodą,
Pewnie y twe Oyczyzna, Purpurą uraczy
Fátygi, Polſká cáła nietrzyma ináczy.
Do Faworu łáſkáwość, gdy przyłączę Iána,
Sandomirſkiego TARŁA ták Zacnego Páná

Stryia Twego w Sarmackiey Sławnego Koronie
Temu Fortuna Krzesłá zrobiłá w Dodonie
Senatorſkie, lecz dobroć y Páńſkie przymioty
Większa Przeświętnych TARŁOW ſą ozdoba Cnoty
WOIEWODA Lubelſki ADAM á ADAMA
Sukceſſor Oycá Twego, to Honorow brama
Y zwycięſtw niezliczonych Laury nieśmiertelne
Gdy widzę rozmaryny proſzę ná weſelne
Nie záwádźi po znoiach ná Marſowym placu
Zágrzać czołá w GRABINSKICH weſołym Páłácu.
Stáwa tu z podzakonney Ciotká Twoiá Xięni
Klauzury Sandomirſkich Słońce iáſne Cieni
Swiátłá TARŁOW bynaymniey nie Cmi, lecz przyſparza
Cnotą Powagą Sławą BOG to dobry zdarza
Ze nietylko ná Ziemſkim Tytán świeci Niebie
Lecz y Zákonne Niebá, w ſwoim iáſne Febie.
O TARŁACH choć cokolwiek wſpomniawſzy złączone
Gdyby przyſzło wyliczać cáłą ich Koronę
Kolligácye pewnie czáſuby nieſtáło
Morze w inkauſt zmienioue y to bardzo máło
Sámych wſpomnieć Borkowskich *doſyć by to było*
W ręku Ich Topor TARŁOW ſzczęście położyło.
Inni ſię záſzczycáią Dziady y Prádziady
Innych uſzy Oyczyſtych pochwał ſłuchać rády
Borkowska z Antenatow záwſze można Páni
Ktorey Przeświętney Sławy żaden nie pogáni
Przecięż od Domu TARŁOW á od Syná ſwego
Naybardźiey ieſt wſtawiona Hektora dźielnogo.
Mniszchowie Lubomirscy, Sławni Sapiechowie,
Połoccy, Wielopolscy, i możni Szembekowie,
Leszczynscy, Lanckoronscy Konarscy, Tarnowscy
Cetnerowie, Rzewuscy, chwalebni Prazmowscy,
Zbarawscy, Czartoryiscy, y Ostrorogowie,
Chomentowscy z tych áſſumpt biorę dalſzey mowie.
W tym Iowiſz uſłyſzawſzy Enteuſzem pioro
Nápełnione ſwym záraz Berłem kazał ſkoro
Ażebym opiſawſzy chociaż w cząſtce małey
Grabinskich Tarlow Domy iuż nie ſpiewał daley

Tráktaty tylko ſtwierdził rowney ſobie pary
Z áffektu ſerc złączonych przyiawſzy oſiary.
Y záraz Xiążę Bogow, y cáłego Niebá
Záwoła wielkim głoſem ná gornego Febá
Aby w ſwym biegu ſtánął zátrzymawſzy koni
Poki ſię orſzak Bogow do Niebá nię ſchroni
Słońce ſtoi á Bogom kłániaią ſię ſtárze
Y POMIANY w tym weſzli do Niebá po parze
Coż teraz nieſzczęśliwe mowić będą fata
Kiedy z Fortuną Honor w nieśmiertelne látá
Od ſámego Iowiſza w podárunku dány
Przy podpiſie tráktátu y ápprobowany
Od wſzyſtkich Bogow z Niebá á mocno ſtwierdzony
W gornych Niebianow ſkárbie ná wieki złożony
Niechayże z ták chwalebnych Kleynotow złączona
Nowożeńcow Cna Para będźie uwieńczona
Szczęśliwego ſukceſſu Koroną y Sławy
Dotąd y wotow náſzych łączęmy uſtáwy
POMIAN-STARZA Korony tey ozdoba bedźie
Złączone niech iáśnieią Domy ſławą wſzędźie.